

Anna Kibych

Czerniowce (Ukraina)

Paweł Czapliński

Uniwersytet Szczeciński

Szczecin

somma@o2.pl

PROBLEM RÓŻNORODNOŚCI KULTUROWEJ W GEOGRAFII

THE PROBLEM OF CULTURAL DIVERSITY IN GEOGRAPHY

Zarys treści: Celem artykułu jest przedstawienie szerokiej problematyki dotyczącej różnorodności kulturowej, która stanowi przedmiot zainteresowań antropogeografii i zarazem główną rację uzasadniającą potrzebę jej kultywowania. Przedmiotem szczegółowych rozważań tego artykułu jest proces akulturacji ludności huculskiej, który w warunkach postępującej globalizacji staje się dla niej realnym zagrożeniem. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że proces akulturacji zachodzi tam nieświadomie i w sposób niekontrolowany.

Słowa kluczowe: różnorodność kulturowa, akulturacja, geografia

Key words: cultural diversity, acculturation, geography

Wstęp

W komentowanej w latach 70. ubiegłego wieku na całym świecie książce *Szok przyszłości* amerykański futurolog Alvin Toffler zapowiadał nieuchronne ujednoczenie świata w sferze kulturowej, politycznej i gospodarczej. Miało ono polegać na wypieraniu poszczególnych kultur rodzimych przez elementy cywilizacji zachodniej (*westernizacja*) i jednoczesnym upowszechnianiu tzw. konsumpcyjnego stylu życia. Proces ten nie mógł pozostać bez wpływu na krajobrazy poszczególnych krajów, których mieszkańcy mieli porzucać własne tradycje i przejmować nie tylko zachodnią technologię, ale także pochodzące z Zachodu stroje (*blue jeans*), sposoby odżywiania (*coca-cola* i *hot-dogs*), instytucje i formy organizacyjne życia społecznego. Jako obywatele świata, wszyscy mieli zacząć jednakowo pracować, podobnie odpoczywać, prawdopodobnie także identycznie myśleć. Ta sugestywna, lecz nie dla

wszystkich przekonująca myśl została zawarta w rozdziale pod dramatycznym tytułem *Śmierć geografii* (Toffler 1974). Toffler rozumiał bowiem oczywisty fakt, że racją istnienia geografii jest różnorodność krajobrazowa w skali regionów na wszystkich poziomach hierarchii oraz w skali globalnej. Ujednoczenie kulturowe i upowszechnienie na całym świecie jednakowych metod gospodarowania i wykorzystania zasobów spowodowałoby utratę przez poszczególne regiony i kraje cech specyficznych, właściwej im egzotyki i *osobowości*. W takiej sytuacji geografia, jako dziedzina, której głównym zadaniem jest rejestrowanie i tłumaczenie zróżnicowania obserwowanego na powierzchni Ziemi, stałaby się zbyteczna.

Rozwój wydarzeń w ciągu ostatnich trzech dekad sprawił, że dzisiaj nikt już chyba nie powołuje się na argumentację tofflerowską. W dyskusjach na temat dalszego rozwoju rzeczywistości gospodarczej i politycznej miejsce Tofflera zajęli całkiem inni twórcy, wśród których jednym z najczęściej cytowanych jest inny uczyony amerykański, Samuel Huntington. W swoim bestsellerze *Zderzenie cywilizacji* ukazał, wbrew Tofflerowi, że światu bynajmniej nie grozi uniformizacja kulturowa, wskazując przykłady będące świadectwem procesów prowadzących wręcz w przeciwnym kierunku. Między krajami i regionami narastają dysproporcje rozwojowe, a międzyregionalne rozbieżności w sposobach traktowania wielu problemów zaostrzają się, prowadząc często do krwawych konfliktów. Huntington zauważył, że konflikty te wybuchają najczęściej wzdłuż granic wielkich regionów świata, a ich podłożem nie są już sprzeczności ideologiczne, jak w okresie zimnej wojny, ale zaostrzające się różnice cywilizacyjne między poszczególnymi społecznościami regionalnymi (Huntington 2000).

Istnieją dwa sposoby zapobiegania sytuacjom konfliktowym powstającym na styku kultur. Pierwszy polega na separacji odmiennych społeczności za pomocą barier politycznych. Dobrze strzeżone granice i redukcja wzajemnych kontaktów nie zlikwidują wzajemnej nieufności, mogą jednak w pewnych przypadkach być jedynym sposobem na powstrzymanie wybuchu nienawiści i rozlewu krwi. Metoda ta nie sprawdza się na obszarach, których ludność stanowi mozaikę ułożoną z elementów pochodzących z odmiennych kultur, np. w niektórych częściach byłej Jugosławii, gdzie doszło do masowych czystek etnicznych i mordów, lub na terenach byłego Związku Radzieckiego, który pod ideologicznymi hasłami miał integrować społeczności należące do zachodniej cywilizacji z ludami azjatyckimi w ramach struktur państwowych o tradycjach bizantyńsko-turańskich. Ponieważ skuteczne oddzielenie odmiennych i wrogo nastawionych społeczności nie jest możliwe, bardziej atrakcyjny wydaje się drugi sposób zapobiegania narastającym sytuacjom konfliktowym. Zamiast tworzyć bariery, nieprzenikalne kurtyny rozdzielające narody i państwa, należy stymulować wzajemne kontakty, stwarzając sposobność do poznawania się i porozumienia w duchu poszanowania odmienności, co może doprowadzić do wzajemnego zainteresowania, a nawet fascynacji. Idea ta licznym skłóconym społecznościom może wydać się utopijna, ale już zaczyna się sprawdzać w wielu krajach, gdzie tworzy się ruch społeczny zmierzający do zachowania regionalnych i lokalnych dialektów, stylów w obyczajowości, sposobów bycia i form gospodarowania, jakie odzwierciedlają się w krajobrazach. Ruch taki istnieje również w Polsce, a jego źródłem są dawne tradycje oraz fascynacja odmiennością i chęć zachowania odręb-

ności pewnych grup, których istnienie jest utrwalone w polskiej literaturze, muzyce i innych formach sztuki (np. Łemkowie, Cyganie, Kaszubi, Ślązacy, Żydzi, Górale, Białorusini, a także Huculi). Należy podkreślić, że ruch ten ma trwalsze podstawy i jest starszy od aktualnej mody na różnorodność, stanowiącej jeden z elementów subkultur opartych na ideologii New Age. Zwolennicy tego modnego obecnie nurtu najczęściej nie zdają sobie sprawy z tego, że ich *nowoczesne* idee mają bardzo stary rodowód. Dotyczy to także koncepcji uznającej różnorodność za wartość. Nie wszyscy współcześni głosiciele tej idei pamiętają, że autorem rozpowszechnionego obecnie hasła *jedność w różnorodności* jest jeden z twórców nowożytnej geografii, Alexander von Humboldt. Jego pogląd, że różnorodność krajobrazowa jest racją istnienia geografii nie jest jednak powszechnie uświadamiany w środowisku współczesnych geografów. Wielu z nich różnorodność kojarzy się raczej z brakiem jedności, co wymaga takiego dopasowania poszczególnych elementów, aby zapewnić ujednolicenie. Dlatego w geografii w Polsce i innych krajach tak wiele miejsc zajmują najrozmaitsze procedury delimitacyjne, mające na celu wydzielenie obszarów jednorodnych pod względem wybranych cech.

Oparte na tzw. zdrowym rozsądku argumenty, mające uzasadnić postawę badawczą preferującą operowanie łatwymi do opisu jednostkami terytorialnymi wydzielnymi na podstawie kryterium jednorodności, okazują się mało przekonujące dla wielu geografów. Uważają oni, że nie jednorodność, ale właśnie różnorodność stanowi warunek jedności. Jest to zgodne z humboldtowską tezą głoszącą, że „każda całość jest tym bardziej spójna, im bardziej rozbieżne są funkcje jej części składowych” (Wilczyński 1996). Tak pojmują ten tzw. paradoks Humboldta m.in. organizatorzy XXIX Kongresu Międzynarodowej Unii Geograficznej, który odbył się w roku 2000 w Seulu. Różnorodność uczyniono naczelnym hasłem zjazdu, umieszczając w logo Kongresu *Living in Diversity*. W jego dokumencie programowym, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Soo-sung Lee stwierdził, że biologiczne, społeczne i kulturowe różnice między krajami i miejscami powodują współzależności między nimi, stymulując współpracę. Rosnąca istotność różnorodności i wynikającej z niej intensyfikacji współzależności w świecie każe traktować różnorodność jako wartość. W tym kontekście Lee mówił o potrzebie rozwoju nowego podejścia badawczego, odpowiadającego współczesnym realiom procesów globalizacji, utożsamianych niekiedy z uniformizacją życia społecznego i gospodarczego (Lee 2000, s. 4). Konieczność dbałości o różnorodność podkreślił także Sekretarz Generalny Kongresu, Woo-ik Yu, uzasadniając tezę opartą na badaniach prowadzonych w różnych skalach – globalnej, regionalnej i krajowej. Na poziomie globalnym różnorodność rozszerza zdolność społeczeństw do twórczej aktywności, która nie jest możliwa bez wolności słowa i prawa do odmienności. W skali regionalnej różnorodność warunkuje możliwość rozwoju, który zależny jest od zakresu interakcji między poszczególnymi społecznościami. I wreszcie na poziomie lokalnym różnorodność zapewnia spójność systemu społeczno-ekologicznego (Yu 1999, s. 9-10). Humboldtowska idea różnorodności warunkującej jedność geografii znalazła również wsparcie ze strony Anny Buttimer, wybranej podczas Kongresu na stanowisko Prezydenta Międzynarodowej Unii Geograficznej na kolejną kadencję. Wskazała ona na fakt, że najbardziej obecnie rozpowszechnione, specjalistyczne podejście do problemów dotyczących ludzkości i Ziemi

nie jest wystarczające z punktu widzenia ich rozwiązywania. Jest tak dlatego, że kładzie ono nacisk na zjawiska powtarzalne i formułowanie uogólnień, pomijając to wszystko, co jest niepowtarzalne, nieodwracalne i unikatowe, a więc wynikające z różnorodności (Buttimer 2000, s. 5).

Kongresy Międzynarodowej Unii Geograficznej są bezsprzecznie najważniejszym światowym forum dyskusyjnym w naszej dziedzinie. Autorytet tego forum nie zezwala na pomijanie tez programowych Kongresu w praktyce badawczej. Jest to tym bardziej uzasadnione, że Kongres w Seulu nie był pierwszym, który wskazał na wartość różnorodności kulturowej, a Anna Buttimer nie była pierwszym Prezydentem Unii, wyrażającym fascynację różnorodnością i wzywającym do obejmowania badaniami jednocześnie *biofizycznych i społecznych aspektów życia*, łączenia w ramach regionów tematyki ekologicznej i kulturowej (Verstappen 1996; Abler i in. 1992). Zgodnie z przeświadczeniem najbardziej opiniotwórczej części światowej społeczności geografów, różnorodność stanowi rację bytu naszej dziedziny, która tak długo będzie miała ważną misję w świecie, jak długo pozostanie on różnorodny krajobrazowo w następstwie zróżnicowania sposobów zamieszkiwania, czyli metod zagospodarowywania poszczególnych regionów i miejsc.

Z satysfakcją należy stwierdzić, że geografowie głoszący na Kongresie w Seulu potrzebę zachowania różnorodności otrzymali już w następnym roku silne wsparcie ze strony społeczności międzynarodowej zorganizowanej w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. UNESCO ogłosiła wówczas deklarację o różnorodności kulturowej, w której powtórzono pewne tezy organizatorów Kongresu. Zapisano w niej m.in.: „różnorodność kulturowa jako źródło wymiany, innowacyjności i kreatywności jest dla rodzaju ludzkiego równie niezbędna jak różnorodność biologiczna dla przyrody. W tym znaczeniu stanowi ona wspólne dziedzictwo ludzkości i musi zostać uznana oraz potwierdzona dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń” (Powszechna Deklaracja... 2001).

Teza o różnorodności kulturowej nie jest oczywiście wynalazkiem nowożytnej geografii. Ideę tę podjął Humboldt niewątpliwie pod wpływem badaczy wcześniejszych. Jednym z pierwszych, którzy zwrócili na to uwagę, był Herodot próbujący ująć różnorodność w zrozumiałe ramy (Kapuściński 2004, s. 107). W czasach nam współczesnych różnorodność kultur stała się podstawowym problemem badawczym antropologii, która według Benedict (1966, s. 63): „koncentruje [...] swą uwagę na tych cechach fizycznych i technikach wytwórczych, na tych konwencjach i wartościach, które odróżniają daną społeczność od wszystkich innych, posiadających różne od niej tradycje”. Opinia wyrażona tak dobitnie znalazła swoją kontynuację w pracach Leacha (1975) oraz Lewisa (1976), którzy położyli szczególny nacisk na zainteresowanie różnorodnością i odmiennością kulturową w poszukiwaniu przedmiotowej odrębności antropologii.

Jak pisze Jarnecki (2005, s. 5): „Zróżnicowanie kulturowe przejawia się w wielu sferach: językowej, religijnej, obyczajowej, twórczości artystycznej, budownictwie, wzornictwie, środkach płatniczych, sposobach ubierania, kuchni, preferowanych grach i zabawach, zwyczajach pogrzebowych, używaniu form grzecznościowych czy ekspresji emocji, w seksualności, etykiecie, w tym nawet w tak osobliwych kwestiach, jak nakrycie głowy”. Potwierdza to zróżnicowanie kulturowe Europy, którą za-

mieszkuje około 80 narodów i grup etnicznych i gdzie występuje podobna liczba języków. Jeszcze bardziej niejednorodnym kontynentem jest Afryka, w której używa się bez mała 2 tysięcy języków i gdzie znajdujemy jeszcze większą liczbę grup etnicznych o niewykształconych dotąd narodowych strukturach (Szupejko 2009, s. 17).

Według Hannerza (2005) istnieje wiele pozytywnych argumentów na rzecz ochrony różnorodności kulturowej. Po pierwsze różnorodność dostarcza możliwości wyboru. Z jednej strony jesteśmy uwarunkowani przez własną kulturę, z drugiej możemy w mniejszym lub większym stopniu wybrać jakąś inną. Osobnym problemem jest sytuacja, w której kultura stanowi ustabilizowany układ pozornie homogeniczny, w którym struktura i podziały są zamrożone (np. sytuacja w PRL). Nie oznacza to jednak, że w takiej sytuacji nie ma możliwości wyboru. Po drugie, różnorodność kulturowa jest źródłem kreatywności, zwłaszcza jeżeli twórcy pochodzą z pogranicza kultur, czerpiąc jednocześnie z wielu źródeł (np. Bukowina). Wielokulturowość powoduje znaczny wzrost atrakcyjności wewnętrznej (dla mieszkańców) i zewnętrznej (dla inwestorów, potencjalnych mieszkańców, turystów). Po trzecie, różnorodność kulturowa może być elementem oporu, argumentem emancypacyjnym prowadzącym do równouprawnienia grup etnicznych. Może ona także zapewnić przetrwanie, na skutek propozycji wielu ścieżek adaptacji do przekształcających się uwarunkowań społeczno-gospodarczych, a także zmieniających się warunków środowiska, gdzie nie bez znaczenia pozostaje ekologia.

W świetle wszystkich powyższych faktów wydaje się zatem, że różnorodność kulturowa ma charakterystyczne dla geografii atrybuty: zmienność czasową i przestrzenną. Niedoceniony jest również fakt, że zainteresowanie ludzi różnorodnością świata wzrosło dzięki wielkim odkryciom geograficznym. Wreszcie zasadniczą sprawą jest to, że różnorodność kulturowa jest jednym, być może najważniejszym, przejawem zróżnicowania powierzchni Ziemi, które stanowi punkt wyjścia do podjętego w pracy problemu Huculscyżny jako elementu różnorodności kulturowej Europy.

Przykłady zaniku różnorodności kulturowej

Współczesne przykłady zaniku różnorodności kulturowej związane są głównie z postępującymi procesami globalizacji, które prowadzą do powstawania jednego światowego społeczeństwa, globalnej ekumeny, a w konsekwencji także jednolitej kultury. Na opisanie współczesnych relacji społeczno-kulturowych unifikującego się świata pojawiło się wiele określeń. Należą do nich takie pojęcia, jak *hybrydyzacja*, która może oznaczać skrzyżowanie różnorodnych elementów technicznych, semiotycznych i estetycznych (Pieterse 1994; Couchot 2006). *Makdonaldyzacja* utożsamiana z procesem stopniowego upowszechniania się szeroko pojętych zasad działania, takich jak kalkulacyjność, efektywność, przewidywalność, możliwość manipulacji, znanych z barów szybkiej obsługi (Ritzer 1999; Sitkiewicz 2009). Pojęcie *kreolizacji* upowszechnione przez Hannerza (2004) zakłada proces mieszania się kultur silniejszych ze słabszymi, w wyniku czego żadna nie pozostaje niezmienna i czysta. Jak piszą Grzymała-Kazłowska i Łodziński (*Problemy integracji...* 2009, s. 12), „pojęcie integracji stało się w Europie najbardziej znanym terminem opisującym relacje po-

między społeczeństwem przyjmującym [...] a nieeuropejskimi, etnicznymi zbiorowościami imigrantów”. Stawiają oni również pytanie, jak daleko państwo ma aktywnie nacjonalizować przybyszów (ich unaradawiać) i na nowo odtwarzać państwo narodowe w sytuacji rosnącego zróżnicowania kulturowego społeczeństwa. Terminami powiązаныmi z pojęciem *integracji* są *akulturacja* i *asymilacja* (Łotocki 2009). Pierwsza z nich rozumiana przez pryzmat integracji jest procesem przyswajania przez imigranta podstawowych zwyczajów i wartości kulturowych społeczeństwa go przyjmującego (Rajkiewicz 2007), natomiast druga jest pojęciem szerszym od akulturacji. Obejmuje ona trzy płaszczyzny: struktury społecznej, kultury i osobowości (Kubiak i in. 1980).

Niezależnie od tego, czy proces akulturacji odbywa się w miejscu dotychczasowego zamieszkania czy też w nowym miejscu pobytu jego przebieg jest taki sam, tzn. kultura słabsza przejmuje elementy silniejszej. Ważne jest też to, że przejmowane są zwykle najgorsze i najłatwiejsze do adaptacji elementy kultury silniejszej. Podkreślał to szczególnie w swoich pracach Feliks Koneczny (1935), zwolennik zachowania oryginalności i czystości kultur, a zwłaszcza cywilizacji. Innymi słowy, słabsi biorą od silniejszych tylko to, co potrafią i muszą zaakceptować, próbując dostosować się do pewnego minimum kulturowego. Świadomie lub nieświadomie (brak obiektywizmu w nowych realiach społeczno-kulturowych, podatność na zmiany) przyjmowane są zwykle mechanicznie i w sposób uproszczony najmniej wartościowe elementy nowej (silniejszej) kultury. W rezultacie tego procesu kultura miejscowa (lokalna, etniczna) pozbawiona jest jedności stylu i, prezentowana w sposób przyczyniający się do zachwiania hierarchii wartości, staje się kulturą wewnętrznie złożoną, pochodną licznych wpływów i kontaktów (*Nowe języki...* 2010).

Należy dodać, że obecnie ujednocileniu (*homogenizacji*) nie ulegają jedynie proste czynności bytowe, takie jak nawyki kulinarne (np. *pizza*), sposoby ubierania się (np. *jeans*), rekreacji (np. *jogging*), ale również relacje międzyludzkie, a także, a może przede wszystkim, sposoby myślenia. Szczególną rolę odgrywają w tym środki masowego przekazu, a wśród nich Internet, który nie tylko daje szansę na komunikację międzyludzką, ale jednocześnie ułatwia dostęp do informacji, rodząc nawyki podobnych opinii, wyobrażeń, ocen i zachowań ludzi niegdyś żyjących w izolacji.

W świetle powyższego oczywiste wydają się głębokie zmiany stosunków etnicznych w różnych częściach świata. Jednymi z najważniejszych procesów zachodzących w obrębie etniczności mających wpływ na zanik różnorodności kulturowej są upolitycznienie i instrumentalizacja więzi etnicznej. Ścisły związek między kulturą a polityką przejawia się w twórczej kulturowo roli polityków, którzy starają się sterować zróżnicowaniem kulturowym m.in. poprzez państwowy system edukacji i media czy też sposób doboru kadr w instytucjach państwowych, preferujący określone grupy etniczne. Czasem walka polityczna obejmuje także płaszczyznę ekonomiczną, np. wiedzę, umiejętności, wyrób i sprzedaż tradycyjnych narzędzi, produktów, w tym produktów spożywczych, a także inne elementy kultury materialnej (np. drewniane domy) i niematerialnej (np. wątki muzyczne). Jednak najczęstszym podłożem konfliktów między ludnością rdzenną a administracją państwową jest prawo do ziemi (np. walka Narodowej Organizacji Ludności Rdzennej Kolumbii – Organización

Nacional Indígena de Colombia). W tym kontekście istotna jest rola etnicznej inteligencji w kreowaniu poczucia tubylczości, wspólnoty terytorium.

Jak pisze Nowicka (2009, s. 423), „europejską ekspansję wszędzie cechował pewien stopień kulturowego prozelityzmu; na wszystkich kontynentach próbowano – mniej lub bardziej udolnie – wprowadzić elementy kultury europejskiej: od najprostszyc narzędzi czy surowców aż do przekonań i wierzeń religijnych”. Można zatem przyjąć, że wszystkie społeczeństwa na skutek kontaktu z inną, silniejszą cywilizacją (niekoniecznie europejską) odczuwały zmiany o charakterze destrukcyjnym tzn. takie, które powodowały zubożenie rodzimej kultury. Pojawienie się zależnościowego układu kolonialnego przyczyniło się do podziału świata na kolonizatorów i skolonizowanych. Klasyfikacja ta wydaje się nadal aktualna, chociaż w nieco odmiennym kontekście społeczno-kulturowym i przestrzennym, np. teorii centra-peryferia (Hanerz 2004).

Z jednej strony powojenne procesy etniczne zdawały się uzasadniać przypuszczenia o stopniowym zaniku znaczenia zróżnicowania etnicznego, jednak z drugiej skończył się kolonializm i powstało kilkadziesiąt nowych krajów, które co prawda w większości nie były państwami etnicznymi, ale w poważnej ich części różnice plemienne czy narodowe stały się w latach następnych głównymi problemami (np. w Rwandzie). Na ogół niepowodzeniem kończyły się próby budowy społeczeństw ponadnarodowych w krajach wieloetnicznych czy tworzenie nowych nacji z wcześniej istniejących i ukształtowanych narodów oraz grup etnicznych. Próby takie podejmowano w byłych ZSRR, Jugosławii i Czechosłowacji. Komunizm, negując na ogół różnice etniczne, prowadził do ich pewnego zamrożenia. Równocześnie promowane czy wymuszane nawet, jak w ZSRR, wędrowki i przemieszczenia jednostek i całych grup zwiększały stratyfikację etniczną i różnice między różnymi narodami. Za sukces należy uznać funkcjonowanie i rozwój społeczny Stanów Zjednoczonych. Warto jednak pamiętać, że punktem wyjścia było społeczeństwo, które składało się przede wszystkim z imigrantów. Sąsiednia Kanada jest przykładem wytworzenia się społeczeństwa o wyraźnym podziale między frankofońskim Quebeciem a na ogół anglojęzyczną i coraz bardziej wieloetniczną resztą. Według Balcerowicza (2011, s. 61) „zamknięcie się w granicach własnej kultury i tradycji jest długofalowo zgubne. Natomiast przez absorpcję nowych elementów grupy etniczne i kultury się bogacą i są inspirowane do kreatywności i rozwoju”. Przykładem takich ginących kultur w wyniku kulturowego chowu wsobnego są Kalaszowie w północno-zachodnim Pakistanie (dystrykt Czitral) czy tzw. Kafirowie w afgańskim Nuristanie (Cacopardo, Cacopardo 2001). Na kontynencie afrykańskim przykładem destrukcyjnych zmian dotyczących kultury i życia społecznego, który został opisany przez Turnbulla (1980) było wędrownie plemię Ik, które żyło na terytorium Kenii i Ugandy. Po II wojnie światowej zostało on przymusowo osiedlone, co spowodowało głęboką demoralizację i degradację biologiczną, a także całkowite zniszczenie wszelkich form kultury.

Kultury ulegają ciągłym przemianom, ale czy zróżnicowanie kulturowe świata ulega zmniejszeniu? Z jednej strony zauważane jest zjawisko globalizacji kulturowej, która może nieść zubożenie rdzennej kultury lokalnej, a nawet jej zanik, ale jednocześnie odmiennosc kulturowa prowadzi do antagonizmów, a nawet konfliktów między jednostkami i zbiorowościami. Różnice cywilizacyjne dzielą świat na Wschód

i Zachód oraz na tych, którzy do niedawna byli kolonizatorami i tych, którzy byli skolonizowani. W skalach globalnej, regionalnej i lokalnej dostrzegamy różnorodność kulturową, która traktowana jest: albo jako wartość, co przejawia się w podtrzymywaniu lokalnej tradycji, a nawet w jej kulcie, albo jako źródło niechęci, odrzucenia, wrogości. Wydaje się, że współcześnie odradza się etniczność np. wśród rdzennych narodów syberyjskich (Buriatów, Jakutów, Koriaków) czy na Bałkanach. Wzrasta także regionalizm oparty na specyfice kulturowej. W Polsce dobrym przykładem są Podhale, Śląsk oraz Kaszuby. Konieczne jest zatem poszukiwanie kompromisu na linii *globalność–lokalność*, który pozwoli umiejętnie łączyć tradycję z nowoczesnością oraz właściwie wykorzystywać procesy globalizacji w promocji treści i wartości kultur lokalnych (Kranz-Szurek 2012).

Spośród wielu zanikających kultur Europy na uwagę zasługują Lapończycy (właściwie Saamowie). Należy podkreślić, że nigdy nie mieli oni własnego państwa ani o to nie zabiegali. Zamieszkują oni obszar położony na terenie czterech państw: Szwecji, Norwegii, Finlandii i Rosji, ale nigdzie ta mniejszość etniczna nie ma praw mniejszości. Ci ostatni koczownicy Europy całe swoje życie podporządkowują naturalnemu biegowi rzeczy (zegar biologiczny). Z racji szerokości geograficznej, w jakiej mieszkają Lapończycy, dwie pory roku – wiosnę i jesień – należy traktować umownie, ponieważ w ciągu krótkiego lata koczownicy wykonują prace, na które mieszkańcy innych obszarów mają wiosnę, lato i jesień. Związki z naturą odgrywają dużą rolę w wierzeniach Laponii. Siły przyrody traktowane są jak bóstwa. Jednak obok animizmu istnieją bogowie bardziej abstrakcyjni oraz istoty demoniczne. Magiczne bębny są najlepszym przykładem sztuki zdobniczej Lapończyków i zachodzących w niej przemian, gdyż najstarsze pochodzą z ok. 1000 roku n.e. Za ciekawostkę należy uznać, że w języku tego narodu nie ma określeń na nowości techniczne i nie chodzi tylko o te z ostatnich lat, ale także na te sprzed 100 lat (na przykład na żarówkę, samochód).

W dwudziestym wieku, w związku z industrializacją, zaobserwowano odejście od tradycyjnej kultury lapońskiej. Nastąpiły zmiany w mentalności młodego pokolenia: młodzież dąży do zdobycia wykształcenia, zawodu, pracy w mieście. Należy podkreślić, że w Rosji i Szwecji nie ma kompleksowego programu ochrony tej tradycyjnej kultury. Inna sytuacja występuje w Norwegii i Finlandii. Ponadto Finowie dostrzegli profity płynące z otwarcia Laponii na recepcję turystów (Urbaniak 2013).

Innym interesującym przykładem zanikającej kultury w Europie są Karaimi¹. Stanowią oni wyjątkową grupę społeczną pod kilkoma względami. Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawodawstwem zaliczani są do kategorii mniejszości etnicznych (obok Łemków, Romów i Tatarów). Ich nietypowość przejawia się także w tym, że stanowią najmniejszą spośród, i tak mało liczebnych, tzw. tradycyjnych mniejszości narodowych i etnicznych występujących w Polsce². Jak uważa Rykała (2008), poza byciem mniejszością religijną i etniczną, zarówno w rozumieniu polskiego prawa, jak i w świadomości samych Karaimów, pozostają oni także, a może przede wszystkim

¹ Według m.in. Pileckiego (2004) obecnie Karaimi zamieszkują w niewielkich skupiskach w Rosji, Polsce, Izraelu, na Ukrainie i Litwie. Pozostali mieszkają na całym Bliskim Wschodzie, w obu Amerykach, Europie Zachodniej i Australii.

² Według szacunków w Polsce żyje od ok. 150 do 250 osób identyfikujących się ze społecznością karaimską.

kim, odrębną wspólnotą kulturową. Stan świadomości etnicznej polskich Karaimów wyraża się, poza karaimską, także polską, a często podwójną identyfikacją narodowościową – przynależnością do narodu polskiego i zasymilowanej mniejszości karaimskiej. Oprócz bowiem kryteriów formalnych (wynikających z obowiązującego prawa) i obiektywnych (płynących np. z wychowania się w karaimskiej rodzinie, wyznawania wiary karaimskiej), o przynależności do tej społeczności decyduje też poczucie identyfikacji z karaimską wspólnotą kulturową. Przynależność do niej ma charakter subiektywny, wynikający ze świadomości uczestnictwa we wspólnym dziedzictwie, poczuciu więzi z innymi Karaimami – wyrasta zatem z przekonania, że jest się Karaimem, ponieważ ma się świadomość bycia nim. Przyjmując jednak nawet szerokie kryterium przynależności do społeczności karaimskiej, gdzie rolę kwalifikatorów odgrywają czynniki obiektywne i subiektywne, nie sposób jest uciec od stwierdzenia, że *mniejszość ta jest coraz mniej liczna*.

Do ciekawych pozaeuropejskich przykładów zaniku kultur należą Indianie Bororo. To nieliczne plemię, które według Mydela i Grocha (*Przeglądowy atlas...* 1999) liczy ok. 1000 osób, zamieszkuje w górnym biegu rzeki Paragwaj. Do lat 40. XX w. byli plemieniem bardzo słabo znanym, a co za tym idzie – uważanym za bardzo prymitywne. Dopiero po odejściu od tradycyjnych szlaków komunikacyjnych tego rejonu świata – rzek – zaczęto interesować się mieszkańcami płaskowyżu. Badania dowiodły, że cała ludność indiańska zamieszkała w środkowej Brazylii ma bardzo podobną kulturę, żyje na niskim poziomie materialnym, ale za to wytworzyła doskonale rozwiniętą organizację społeczną oraz życie religijne. Skomplikowany system wierzeń Indian Bororo jest bardzo ściśle związany z układem przestrzennym ich wsi. Gdy biali kolonizatorzy zmuszali Indian do opuszczenia swych tradycyjnych domostw i życia w budynkach zbudowanych na wzór europejski, bardzo szybko zanikała kultura duchowa i następował rozpad społeczności.

Kolejnym zanikającym ludem Ameryki są Kwakiutlowie. Plemię to zamieszkuje północno-zachodnie wybrzeża Ameryki Północnej (wyspę Vancouver i wybrzeże Kolumbii Brytyjskiej). Pomimo surowego klimatu są to okolice przyjazne człowiekowi, głównie ze względu na obfitość pokarmu i budulca. Morze jest też jedyną znaną im drogą transportu. Cywilizacja plemienna opiera się na nieograniczonym, niewymagającym wysiłku dostępie do wszelkich dóbr potrzebnych do życia. Kwakiutlowie jako lud pierwotny żyjący w przyjaznych warunkach są społeczeństwem dionizyjskim. We wszystkich dziedzinach życia społecznego i religijnego tego plemienia ważna jest ekspresja i chęć zadziwienia, oszołomienia widza. W praktykach religijnych celem wszystkich obrzędów jest ekstaza. Szaleństwo wywołane tańcem jest sławione jako objaw nadprzyrodzony (Strzelewicz 1974). Obecnie wierzenia plemienne są w zaniku, a większość z 2000 przedstawicieli plemienia to chrześcijanie.

* * *

Powyższe rozważania pozwalają na sformułowanie wniosku, że różnorodność kulturowa stanowi w unifikującym się świecie wartość zagrożoną. Zagrożenie to jest skutkiem obserwowanych procesów akulturacji i ma charakter procesu komplekso-

wej dyfuzji (Nowicka 2009). W wielu regionach, np. na Huculszczyźnie, akulturacja ma jednak wcześniejszy etap. Można bowiem stwierdzić, że proces ten dokonywał i dokonuje się nadal na skutek długotrwałej styczności kultury huculskiej z innymi kulturami karpacczymi (Łemkowie, Bojkowie, Bukowińcy, Pokucianie) oraz z odmiennymi kulturami państw, do których Huculszczyzna przynależała i przynależy (Polska, Rumunia, Związek Radziecki, Ukraina). Za zjawisko negatywne należy uznać fakt, że kultura, tradycje, zwyczaje, strój, muzyka huculska zaczynają, przynajmniej zewnątrz, upodabniać się do kultury pozostałej części Ukrainy. Jednakże Ukraina, poszukując korzeni kulturowych, często odwołuje się do Huculszczyzny jako jednego (obok kultury kozackiej) ze źródeł swojej tożsamości narodowej.

Proces globalizacji, w tym kulturowej, to taki, który powoduje przenoszenie za pośrednictwem rozbudowanych i coraz sprawniejszych środków masowego przekazu globalnie promowanych wzorców społeczno-kulturowych i uniwersalnej wizji świata. W efekcie wypierane są lokalizm i regionalizm kulturowy, które nie tylko z powodów finansowych, technicznych czy marketingowych przegrywają z globalizacją, ale również dlatego, że natura ludzka jest słaba i łatwo ulega sugestiom konsumpcyjnego modelu życia (Fenton 2007). W tym miejscu rozważań można zadać pytanie, czy procesy integracji i globalizacji społecznej nie są wbrew tożsamości narodowej i etnicznej? Oczywiście jest przecież, że zarówno narody, jak i grupy etniczne i etnograficzne rozdzielone są m.in. historią czy też własnymi priorytetami religijnymi, moralnymi, społecznymi, prawnymi itp. Godne podkreślenia jest również to, że spośród wszystkich wymiarów globalizacji największe zmiany w życiu społeczności lokalnych i regionalnych, funkcjonujących na bazie etnosu prowokuje globalizacja społeczno-kulturowa. Jej oznakami są rozpowszechnianie się (dyfuzja przestrzenna) symboli popkultury i tabloidyżacja wydarzeń tejże oraz komercjalizacja produktów kulturowych. Wykorzystywane są do tego nowoczesne narzędzia przekazu informacji (np. Internet), poprzez które za pomocą specyficznego języka, obrazu, dźwięku itp. z ogromną łatwością przenika się do wybranego adresata, który często nie jest przygotowany mentalnie, emocjonalnie, edukacyjnie i ekonomicznie na ten przekaz. W taki sposób powstaje kolizja różnych religii, ideologii i stylów życia, które konkurują między sobą. W takiej sytuacji kultura etniczna zanika, wydając się zdecydowanie mniej atrakcyjna niż dobrze przygotowany technicznie, ekonomicznie, logistycznie i marketingowo produkt globalny. Ten wymaga jednak globalnego klienta, którego gusta i wymagania będą możliwie zunifikowane i łatwe do często nieświadomej manipulacji.

Huculszczyzna – studium przypadku

Jednym z ostatnich w Europie obszarów, który opiera się szybkiej akulturacji wywołanej procesami globalizacyjnymi jest właśnie Huculszczyzna. Można przyjąć, że jest to kulturowy rezerwat ludności, która żyje w niespotykanych gdzie indziej relacjach międzyludzkich i nie mniej ważnych relacjach człowiek–przyroda. Pamiętać bowiem należy, że rozwój społeczno-kulturowy jest silnie determinowany lokalnymi warunkami środowiska przyrodniczego (Gumilev 2008).

Ponadto kraj Huculów położony na dużej wysokości daje poczucie bezpieczeństwa. Jak pisze Fernández-Armesto (2008, s. 193), „w górach łatwiej się bronić”. Wynika to z oczywistej bardzo niskiej dostępności determinowanej orografią. Jak sugeruje wspomniany autor, „imponująca długowieczność niektórych cywilizacji rozlokowanych w wyższych rejonach ma być może związek z ich niedostępnością”. Wysoko położona Huculszczyzna miała jednak stałe (choć nieczęste) kontakty z ludnością równin, skąd pozyskiwano niezbędne zasoby. Błędem byłoby jednak przypuszczenie, że społeczność huculska opierała się i opiera na dokonaniach nizin. Zewnętrzne kontakty Huculów dały impuls do zachowań konkurencyjnych, które w znacznym stopniu przyczyniły się do rozkwitu kultury i sztuki (w tym użytkowej).

Isolacja kultury huculskiej w sposób oczywisty przyczyniła się również do niskiego poziomu technicznego uzbrojenia pracy. Niemniej odcięcie wykształciło wiele specyficznych, chociaż prostych narzędzi i usprawnień (np. *walyto*, *perelazy*, *berbenyci*), a pośrednio wpłynęło na tradycyjny, osiadły sposób życia (Zinkewycz 2005).

Co istotne, w opinii wielu badaczy kultura etniczna Huculszczyzny ulega obecnie homogenizacji. Odnosi się to przede wszystkim do dialektu huculskiego. Ze względu na coraz bardziej intensywne i powszechne kontakty z resztą Ukrainy, gdzie istnieje wielki problem językowy, niezbędne stały się kroki w celu scalenia językowego narodu ukraińskiego.

Niestety obecne władze centralne nie podejmują żadnych prób marginalizacji języka rosyjskiego oraz tzw. *surżyka*, czyli języka mieszanego, tworu w ramach języka ukraińskiego pod wpływem rosyjskiego. W konsekwencji liczba osób mówiących czystym językiem ukraińskim nie wzrasta. Dużą rolę w tych procesach odgrywają media, które zwykle promują język rosyjski, co oczywiście rzutuje na dialekt huculski, który obecnie zanika, a Huculi coraz częściej używają rosyjskojęzycznych wtrąceń.

Oczywiste jest, że akulturacja Huculszczyzny stanowi zaledwie mały wycinek ważnego problemu, jakim jest różnorodność kulturowa współczesnego świata. Jak pisze Barnier (1995): „Ratunkiem dla zachowania kultury rdzennych mieszkańców różnych regionów świata, jest zainteresowanie opinii międzynarodowej, wyrażającej się m.in. poprzez kultywowanie tradycji, nawet jeśli związane jest to z nadawaniem im pewnych nowych form i treści. Okazuje się bowiem, że w kulturach świata przetrwało wiele wartościowych dla człowieka XXI wieku idei dotyczących zarówno sfery biologicznej, jak i duchowej”.

Ocena potencjału społeczno-kulturowego Huculszczyzny jest zadaniem złożonym. Z jednej strony Huculi stanowią wciąż grupę o silnej samoidentyfikacji, niezwykle ważną z punktu widzenia tożsamości narodowej Ukrainy, obecną w stereotypach i świadomości zbiorowej nie tylko Ukraińców, ale także Polaków. Z drugiej jednak jest to społeczność niezbyt liczna i zamieszkująca bardzo ograniczone terytorium. Wraz z rozwojem środków komunikacji masowej terytorium Huculszczyzny stało się polem ekspansji elementów kultury ukraińskiej, a także wzorców konsumpcyjnego społeczeństwa zachodniego. Pod ich wpływem następuje proces transformacji w kulturze, który polega nie tylko na adaptacji obcych treści do własnej kultury, ale także na często bezpowrotnej likwidacji treści rodzimych. Obserwowany aktualnie proces akulturacji na ukraińskiej Huculszczyźnie ma charakter jednokierunkowy, który sprowadza się do przejmowania elementów kultury globalnej. Problem wydaje

się jednak bardziej złożony, gdyż globalne wzorce kulturowe nie są przejmowane na Huculsczyźnie wprost, lecz za pośrednictwem krajowych (ukraińskich) uwarunkowań społeczno-gospodarczych, które znacznie je modyfikują.

Podsumowanie

Mimo postępującej akulturacji, wiele ludów pierwotnych nadal utrzymuje wyraźną odrębność wyrażającą się nie tylko w cechach zewnętrznych, ale również w sferach kultury i religii. Nadto wyróżniają się one oryginalnymi cechami, wynikającymi z przyrody, pośród której żyją. Ale w warunkach globalizacji życia społeczno-ekonomicznego, kultura etniczna ma tendencję do zaniku pod wpływem kultury masowej. Kurczy się globalna przestrzeń, gdzie etnokultura pozostaje we względnie niezmiennym stanie. Miejsca takie, to w zasadzie kulturalne rezerваты, w których ludność miejscowa wykazuje niezliczone wzajemne relacje (często bliższe i bardziej bezpośrednie), a jednocześnie gdzie występuje bardzo silny determinizm geograficzny.

Od II wojny światowej postępuje proces akulturacji, który wydaje się nieuchronny, lecz jego tempo jest relatywnie wolne, co wynika z dokładnie tych samych przyczyn, które hamują rozwój regionalny. Są to m.in. niski poziom rozwoju społeczno-gospodarczego czy słaba dostępność przestrzenna. Paradoksalnie to właśnie one sprzyjają zachowaniu tożsamości kulturowej. Należy podkreślić, że w warunkach postępującej globalizacji wrodzona otwartość ludności etnicznej, swoista naiwność myślenia i działania oraz brak świadomości zachodzących procesów stają się dla niej realnym zagrożeniem. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że proces akulturacji w wielu miejscach na świecie zachodzi nieświadomie i w sposób niekontrolowany, dlatego też istnieje konieczność stałego monitoringu i ciągłości badań przestrzennych z zakresu akulturacji uznanych etnoregionów przy wypracowaniu odpowiedniej metodologii i metodyki badań.

Literatura

- Abler R.F., Marcus M.G., Olson J.M., 1992, *Geography's Inner Worlds. Pervasive Themes in Contemporary American Geography*, New Brunswick, N.J.
- Balcerowicz P., 2011, *Czy stnieją konflikty etniczne i religijne? W: Zaawansowane zapobieganie konfliktom*, red. nauk. W. Kostecki, Warszawa, s. 29-62
- Barnier M., 1995, *Atlas wielkich zagrożeń. Ekologia, środowisko, przyroda*, tłum. M. Jaro-siewicz, Warszawa
- Benedict R., 1966, *Wzory kultury*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa
- Buttimer A., 2000, *Agora for the Twenty First Century. Acceptance Speech to the General Assembly of the XXIX International Geographical Congress*, Seoul
- Cacopardo A.M., Cacopardo A.S., 2001, *Gates of Peristan. History, Religion and Society in the Hindu Kush*, Rome
- Couchot E., 2006, *Sztuka medialna: hybrydyzacja i autonomia*, Czas Kultury, 134-135, s. 58-63
- Fenton S., 2007, *Etniczność*, tłum. E. Chomicka, Warszawa

- Fernández-Armesto F., 2008, *Cywilizacje: kultura, ambicje i przekształcanie natury*, tłum. M. Grabska-Ryńska, Warszawa
- Gumilev L., 2008, *Etmogenez i biosfera Zemli*, Moskwa
- Hannerz U., 2004, *Skreolizowany świat. W: Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa
- Hannerz U., 2005, *Siedem argumentów na rzecz różnorodności kulturowej. W: Socjologia*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Kraków
- Huntington S.P., 2000, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa
- Jarnecki M., 2005, *Droga do identyfikacji narodowej. Stosunki narodowościowe na Rusi zakarpackiej. Sprawy narodowościowe*, 27, s. 101-118
- Kapuściński R., 2004, *Podróże z Herodotem*, Kraków
- Koneczny F., 1935, *O wielości cywilizacji*, Kraków (reprint: Komorów 1995)
- Kranz-Szurek M., 2012, *Kultura lokalna a globalizacja kulturowa – próba oceny zjawiska*, *Roczniki Nauk Społecznych*, 4, 2, s. 11-35
- Kubiak H., Paluch A.K., Babiński G., 1980, *Procesy asymilacji i ich odbicie w refleksji teoretycznej we współczesnych naukach społecznych. W: Założenia teorii asymilacji*, red. H. Kubiak, A.K. Paluch, Wrocław
- Leach E., 1975, *Anthropology. W: Social Sciences Today*, red. P. Baker, London
- Lee S.-s., 2000, *Living with Diversity. W: Scientific Program, 29th International Geographical Congress*, Seoul
- Lewis I.M., 1976, *Social Anthropology in Perspective. The Relevance of Social Anthropology*, Harmondsworth-Middlesex
- Łotocki Ł., 2009, *Obcość etniczna w perspektywie socjologiczno-politologicznej*, Warszawa
- Nowe języki. *Studia z zakresu kreolizacji języków i kultur*, 2010, red. W. Kuligowski, Wrocław
- Nowicka E., 2009, *Świat człowieka – świat kultury*, Warszawa
- Pieterse J.N., 1994, *Globalization as Hybridisation*, *International Sociology*, 9, 161-184
- Pilecki S., 2004, *Karaimi. W: Karaj kiwłari, Dziedzictwo narodu karaimskiego we współczesnej Europie*, red. M. Abkowicz, H. Jankowski, Wrocław
- Powszechna Deklaracja UNESCO *O różnorodności kulturowej*, przyjęta jednomyślnie na 31 sesji Konferencji Generalnej UNESCO, Paryż, 2 listopada 2001 roku, www.unesco.pl/file-admin/user_upload/pdf/Powszechna_Dekl_o_roznorodnosci.pdf
- Problemy integracji imigrantów*, 2009, red. A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński, Warszawa
- Przeglądowy Atlas Świata, Ameryka Południowa, Popularna Encyklopedia Powszechna*, 1999, red. R. Mydel, J. Groch, Kraków
- Rajkiewicz A., 2007, *Polityka społeczna wobec procesów migracyjnych. W: Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa
- Ritzer G., 1999, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, tłum. S. Magała, Warszawa
- Rykała A., 2008, *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej polskich Karaimów na tle zmian ich przynależności państwowej. W: Problematyka geopolityczna ziem polskich*, red. P. Eberhardt, Warszawa
- Sitkiewicz K., 2009, *Stan pragnienia. Oblicza mac(k)donaldyzacji*, Warszawa
- Strzelewicz K., 1974, *Koce Kwakiutłów*, Kraków
- Szupejko M., 2009, *Dlaczego Afryka?*, *Znak*, 655, s. 16-28
- Toffler A., 1974, *Szok przyszłości*, tłum. E. Ryszka, W. Osiatyński, Warszawa
- Turnbull C., 1980, *Ikowie, ludzie gór*, tłum. B. Kuczborska, Warszawa
- Urbaniak A., 2013, *Natura, Święty Mikołaj czy tajemniczy lud Saami. Trendy i kierunki rozwoju turystyki w Finlandii*, *Turystyka Kulturowa*, 6, s. 30-45

- Verstappen H.T., 1996, *The Renaissance of Geographical Thinking*, Presidential Address, 28th International Geographical Congress, Den Haag
- Wilczyński W., 1996, *Idea przyrody w historii myśli geograficznej*, Kielce
- Yu W.-i., 1999, *Living with Diversity*. W: *Second Circular, 29th International Geographical Congress*, Seoul
- Zinkewycz O.M., 2005, *Geograficzni aspekty wzajemodiji globalizacyjnych procesiw ta kultury naseleńnia Ukrajnskich Karpat*. W: *Materialy miżnarodnoji naukowo-praktycznoji konferencji: Ekologiczni ta socjalno-ekonomiczni aspekty zberżennia etnokulturnoji ta istorycznoji spadszczyny Karpat*, Rachiw, s. 191-198

Summary

The aim of this article is to present the broad issue of cultural diversity that is the subject of interest of human geography and at the same time is the main reason why human geography needs to be maintained. The subject of detailed considerations in this article is the process of acculturation of the Hutsul population that, in the framework of progressing globalisation has become a real threat for them. We may even risk saying that the process of acculturation is taking place subconsciously and in an uncontrolled manner.